

# RODZINA

## PLSMO

### POŚWIECONE WYCHOWANIU I NAUCE DOMOWEJ.

Num. 19.

Wtorek, dnia 2-go września

Rok 1924.

## Wszystko mi miłe!

Wyście mi miłe górnośląskie pola!  
Milsze nad inne, nad cudze!  
I tyś mi miła, ty czarna rola —  
I wy kwiateczki przy strudze.

Równie mi miła i strzeclia słomiana,  
Gdziem ujrzał światło codzienne;  
I zorza nad wioską naszą zaranna,  
Gdyż wszystko nasze — rodzinne.

A ptaszki, co gniazdka swoje budują  
U okien — u drzewkach w ogrodzie? —  
O jak mi miło, gdy wyśpiewują —  
Począwszy o słońca wschodzie.

A grusza, co stoi przy naszym dworku  
Pod którą dziadus czytywał  
To o zajazdach, to znów o paciorku  
Świętego Jacka, co u nas przebywał...

A w snopki w polu związane zboże  
A piosnka młodych żniwiarzy —  
A płasy, a łany, dziewczeczki hoże —  
Wszystko to miłe — co miłość skojarzy.

Lecz nadewszystko, co jest mi miłe,  
To polska — ojczysta mowa;  
Tę to ja bronić chcę, co w mej sile —  
Dopóki mi starczy słowa.

## Akty strzeliste do Boga.

Pan Jezus nakazał, że mamy ciągle się modlić. Katechizm uczy, że przez intencję stają się wszelkie dzienne prace modlitwą. Są niektóre uczynki ludzkie obojętne, żeby mogli być przez siebie pożyteczne do zbawienia, jako to: jedzenie, spanie, chodzenie i inne tym podobne. Aby tedy i daremne nie były, intencja wszystko naprawić powinna. A żeby serce i myśl ciągle ku Bogu wzniesione były, trzeba aktów strzelistych używać. Łatwo się w to wprawić może kto chce, bo nie tylko ustami, ale i samem sercem albo myślą takowe akty odprawiać się mogą. W jaki sposób to się czyni, podają następujące wzory:

Gdy się pokropisz wodą święconą, mów:

Żałuję Panie za wszystkie grzechy moje; wodą poświęconą niech będą obmyte wszystkie nieprawości moje.

Gdy wychodzisz z domu, mów żegnając się wodą świętą:

Krzyż Chrystusów niech mnie strzeże, krzyż Chrystusów niech zemna, przedemną i za mną będzie! Krzyż

Chrystusów niech mnie od złego wyzwoli teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Gdy mijasz krzyż (krucyfiks), zdejm czapkę albo nachyliwszy głowę mów:

Kłaniam się tobie, Chryste Jezu, i błogosławię cię, żeś przez krzyż twój święty nas odkupił. Wejrzyj Boże na duszę moją, za którą Pan nasz Jezus Chrystus na krzyżu umrzeć raczył.

Albo mów przynajmniej: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Gdy mijasz obraz Najświętszej Panny:

Witaj Królowo Matko Miłosierdzia, żywocie słodkości i nadziejo nasza, witaj!

Gdy mijasz jakie figury świętych:

Witaj święty Józefie, Opiekunie Jezusa Chrystusa, albo: Witaj święty Janie Niepomuku i t. p.

Gdy mijasz cmentarz:

Odpocznienie wieczne duszom zmarłych daj Panie przez najdroższą krew twoją! — albo — Wieczny odpoczynek (nie łopoczynek jak na Warmii mówią) racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci; niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

## Ubezpieczenie życia.

### O żalu za grzechy.

Dopiero po Zmartwychwstaniu Swojem ustanowił Chrystus Pan Sakrament Pokuty, mówiąc do Apostołów: *Weźmijcie Ducha Świętego, komu odpuszcicie grzechy będą im odpuszczone, komu zatrzymacie będą im zatrzymane.* W Starym Testamencie Spowiedzi nie było. A czy może ludzie byli lepsi i grzeszyli mniej, więc lekarstwa na grzech może nie potrzebowali? Oj! co to, to nie. Było wprost przeciwnie. Szatan jeszcze nie był przez Chrystusa Pana tak spętany wobec wiernych, jak nim jest dzisiaj. To też czytamy, że żydzi dopuszczali się nieraz najstraszliwszych zbrodni. Stąd potrzebowali na nie lekarstwa. — Spowiedzi, jak powiedziałem, nie było, więc cóż mieli robić pokutnicy, aby ująć piekła, a dostać się na razie do otchłani, a potem do nieba? Oto mieli oni wzbudzać żal doskonały i tem się ratować. W ten sposób ocaleli bracia Józefa Patryarchy, którzy cnotliwego brata swego pozbyć się chcieli przez zbrodnię; w ten sposób ocaleli zbuntowani, cięcowi na puszczy kłaniający się żydzi; w ten sposób na jedno słowo Dawida króla: „Zgrzeszyłem Panu”, odpuszczone mu zostały grzechy cudzołóstwa i mężobójstwa; w ten sposób ocalał strasznie bezbożny, rozpustny i okrutny król Manasses i niezliczone zastępy innych



grzeszników w Starym Testamencie, którzy obecnie są sobie.

A Piotr św. czyż w inny sposób oczyścił swą duszę po zaparciu się Chrystusa Pana?

To też nie przyglądając się temu bliżej, można na ślepo i z góry powiedzieć, że akt żalu doskonałego nie musi być rzeczą tak trudną; bo skoro z jednej strony Pan Bóg raz po raz zaręcza żydom, że *nie chce śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył*, że jest Ojcem kochającym swe dzieci i Stwórcą miłującym swe dzieło i swój obraz — a skoro ten grzesznik może się nawrócić i pojednać z Panem Bogiem jedynie przez żal doskonały: — to ten żal nie musi być rzeczą tak trudną. Przecież Pan Bóg nie jest tylko Bogiem i Ojcem ludzi rozumnych i uczonych, ale jest Nim także i względem prostaczków, ograniczonych i maluczkich! Więc i dla tych nie musi być to rzecz tak trudna.

\* \* \*

Nieraz wzbudza się akt żalu doskonałego sam o tem nic nie wiedząc. Idzie n. p. na Mszę św. i słucha jej pobożnie, rozmyślając o Panu Jezusie, co tyle za nas cierpiał, — posłucha się uważnie kazania, w którym kapłan przypomina, jak Pan Jezus i Ojciec niebieski ludzi miłują, — przeczyta sobie z pobożnej jakiej książki coś takiego, co idzie do serca: i łza się zakręci w oku, coś w sercu niby się poruszy. Wtedy może być to już żal doskonały. Już duszy grzesznej lekko. Nieraz z kościoła odchodzi człowiek podniesiony na duchu, jakby z pleców ciężar jaki spadł. Co zaszło, nie wiadomo. Oto ręka wszechmocna Pana Boga kamień grzechu, co gniótł duszę, odwalila z serca, a to przez akt miłości Bożej, który wzbudzone i żal doskonały, który, nie myśląc może o tem, uczyniono.

Naturalnie, że na tem poprzestać nie można. Często tak bywa, szczególnie u ludzi pobożnych i sprawiedliwych. Oni żal doskonały wzbudzają z największą łatwością. — Powiedziałem to dla pociechy, abyś pamiętał, że Panu dobremu i łaskawemu służysz. Odpuszczenia grzechów pewnym dopiero wtedy być można, gdy przy końcu dobrej Spowiedzi powie Pan Jezus przez usta kapłana: Odpuszczone ci są grzechy twoje. Pewnym także zazwyczaj być można; kiedy sam człowiek się stara wzbudzić żal doskonały, ot tak, jak za pomocą synka swojego wzbudził umierający pewien ojciec rodziny. Zasnął on nagle; więc choć posłano po księdza, nie mógł się go doczekać. Wszyscy potracili głowy, a umierający nie mógł się pocieszyć. Wtedy najmłodszy jego synek, który niedawno był u pierwszej Komunii św. zdjął krucyfiks ze ściany i z dziwną powagą rzekł do ojca:

— Ojcie! mówił nam ksiądz katecheta, że kto, zaskoczony ciężką chorobą nie może się wyśpowiadać, ten powinien wzbudzić żal doskonały, a wszystkie grzechy będą mu odpuszczone. Spowiadać się, ojcze, chcesz, ale nie możesz, więc wzbudź przynajmniej żal doskonały. Ot tak!... Widzisz! tu wisi Pan Jezus na krzyżu. Bardzo On nas umiłował, skoro tyle za nas chciał cierpieć. Ty przecież miłujesz Pana Jezusa, ojcze? Nieprawdaż?... Powiedz Mu tedy: O mój Jezu! żałuję z całego serca za grzechy, bo przez nie zasłużyłem na piekło, utraciłem Niebo, a przede wszystkim Ciebie, tak dobrego Ojca i Zbawiciela mego, obraziłem! Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu! Żal mi, że Ciebie zasmuciłem... że Ci przykrość i zniewagę wyrządziłem... że od Ciebie się odwróciłem! Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu.

Tak tedy to dziecko wyratowało duszę swego ojca od wiecznego nieszczęścia.

I cóż w tem trudnego? Przy dobrej woli wszystko dokonać można. A wszak tu chodzi o szczęście własnej duszy!

## Powrót z niewoli tureckiej.

Przez kilka prawie wieków, wojny z Tatarami i Turkami, których nazywano poganami, prawie ciągle trwały. Wojny te były daleko dotkliwsze dla Polski od wszystkich innych, bo oprócz rabunku i pożarów dokonywanych przez dzicz pogańską, traciła Polska jeszcze wielką ilość ludności uprowadzanej do niewoli. Zabierano bez różnicy, mężczyzn, kobiety, a szczególnie małe dzieci, i te chowając w zasadach swego wyznania, zamieniali w muzułmanów. Starszych sprzedawali, jak zwierzęta na targach, za niewolników do posług bogatych baszów; znakomitszych jeńców trzymali w więzieniu, w więzy w Konstantynopolu, dopóki się po nich nie zgłosili krewni z pieniężnym okupem, uboższych zaś używali najczęściej w swej flocie na Czarnem morzu, do robienia wiosłami. Los tych ostatnich bywał najopłakawszy; bici i katowani, źle karmieni, przykuci łańcuchem do wiosel, śpiący w czółnach, w czasie bitwy najbardziej narażeni na ciosy nieprzyjacielskie, nieraz wiedli podobny żywot przez długie lata.

Był wszakże sposób uniknięcia owej niedoli i pozyskania nawet godności i szacunku pomiędzy Turkami: każdego bowiem więźnia namawiano, aby przyjął mahometańską wiarę. Mało jednak było przykładów podobnego odstępstwa, bo nasi przodkowie mieli głęboką wiarę i wielką miłość ojczyzny. Mnóstwo też uboższych ludzi wziętych do jasyru w dojrzałym wieku, ginęło marnie w Turcyi i w Krymie. Działwa niestety po wyjściu z lat dzieciennych nie wiedząca o swem polskim pochodzeniu, wyrastała często na najzawziętszych wrogów rodzinnej ziemi i wydawała z pośrodku siebie sławnych tureckich wojowników, mężów stanu i uczonych, o których pamięć przechowała się w historii. Takimi byli: uczony Hali-bej mówiący 18-tu językami, Abaz-basza sławny z okrucieństwa wódz turecki, Ibrahim-basza, wielki wezyr, czyli pierwszy minister, najwyższa osoba po sultanie, i wielu innych.

Łos porwanych kobiet był prawie zawsze jednakoowy: dostawały się one do haremów za niewolnice. Służące żon bogatych baszów, a niekiedy i same wychodziły za mąż za Turków. Jedną nawet Polką, dziewczyną wioskową bez wiadomego nazwiska, z Rusi, sławną Roksolanę, czyli po turecku Rusinkę, była żoną sultana Solimana, na którego wpływ wielki wywierała.

Kobiety uprowadzone na Wschód, prawie nigdy nie wracały do kraju, ale mężczyźni wracali nieraz, czy to wykupieni przez krewnych, lub przez zakon Trynitarzy, czy też uratowani z niewoli ucieczką.

Wiele bardzo ciekawych przygód z czasów niewoli pogańskiej opisują kronikarze i historycy, jedną z nich opiszę wam tutaj obszerniej.

Do wypraw wojennych na poganą, należała zwykle najznakomitsza szlachta, opuszczając kochane małżonki i drobną nieraz działwę, a spiesząc pod rozkazy hetmanów, ku poskramianiu tatarskich naganek i dla odbicia plonu zabranego z mnóstwem nieszczęśliwych ofiar. Po każdej takiej wyprawie, wielu panów naszych nie wracało do domu, a że nigdy prawie nie było zupełnej pewności, czy poległ w boju, czy się dostał do niewoli, rodziny więc ich wyczekiwały wiadomości z jasyru, lub nawet powrotu, przez długie nieraz lata. Same prawa krajowe zastrzeżały im, w razie powrotu, zwrot majątności odziedziczonych, znajdujących się w temczasowem zawiadywaniu krewnych. Niektóre osamotnione żony, pozostawały jako wdowy aż do śmierci w ciągłym oczekiwaniu mężów; inne czasami wychodziły za mąż, i zdarzało się, iż wracający z jasyru pierwszy jej małżonek, znajdował w swym zamku rodzinnym żonę swą powtórnie wyszłą za mąż



Na Podolu była dość liczna rodzina Wilczków, herbu Poraj; miała znaczne posiadłości i była spokrewnioną z różnemi znacznemi domami. Jednym ze znakomitych członków tej rodziny był starosta Wilczek, dziedzic zamku zwanego Wilczki, położonej nieopodal wsi Złotnik należącej do rodziny Złotnickich. Dziedzic Wilczków pojął za żonę młodą panienkę z rodu Złotnickich, żył z nią szczęśliwie lat kilka i miał już kilkoro dzieci, gdy nadeszła sławna wyprawa króla Jana Sobieskiego na wyznawców Mahometa, zakończona zwycięstwem pod Chocimem. Starosta Wilczek, człek pełen rycerskiego ducha, przyjął też udział w tej wojnie z poganami, na wzór wielu innych dostojnych panów, i opuścił młodą, piękną żonę i drobną dziatwę, aby walczyć z poganami. Wyprawa skończyła się z wielką dla rycerstwa i Sobieskiego chlubą, ale starosta nie wrócił. Nie wiadano jednak, czy zginął w bitwie, czy też został uprowadzony do niewoli przez jakie niedobitki wojska Otomańskiego.

Młoda pani Wilczkowa daremnie przez lat kilka wyczekiwała wiadomości od męża, dopytywała się o nim u wracających z jasyru rodaków i wyglądała ciągle powrotu ukochanego małżonka. Tymczasem dzieci podrasstały, wychowaniem trzeba było pokierować, jak również zająć się gospodarstwem dóbr znacznych i ukończeniem różnych sporów majątkowych. Były one bardzo zawikłane, groziły nawet zupełną ruiną, za namową, przeto starszych krewnych i upewniających ją o niechybnej śmierci starosty, przez naocznego świadka potwierdzonej, wysłała powtórnie za męża, dając dziatwie przybranego ojca.

Od czasu wojny chocimskiej, upłynęło już lat kilkanaście, synowie starosty Wilczka wyrosli na dzielnych chłopaków, a uwiadomieni o smutnym losie ojca, chociaż ich ojczym był zacny człowiek i matka kochała ich szczerze, smucili się jednak swoim sieroctwem.

Pewnego wieczoru, gdy siadali wszyscy do wieczerzy, służba dała znać państwu, że w krużganku znajduje się pielgrzym wracający z Ziemi Świętej i proszący o nocleg. Nieodmawiano nigdy gościnności, przeciwnie, zapraszano takich pobożnych ludzi i do pańskiego stołu, bo miano przekonanie, że pielgrzym przynosi błogosławieństwo domowi. Ów też przybył niespodzianie podróżny, zasiadł do wieczerzy z całą rodziną starosty Wilczka.

Poważny, wysoki, z dużą siwą brodą, a szlachetnych rysów twarzy starzec, miał w całym swem obliczu i w postawie wyraźne ślady długoletnich cierpień, tak że to wszystkich zastanowiło.

— Wracam, — rzekł pielgrzym, nie tylko z Ziemi Świętej, ale i z niewoli u pogan, do której dłoń Opatrzności, karząc mię zapewne sprawiedliwie za dawne grzechy, wtrąciła na długie lata, aby następnie cudownie uwolnić, i dozwoliwszy odwiedzić grób Pański, dać sposobność powrotu do rodzinnej ziemi, dla złożenia w niej zgrzybiałych kości i zbolełego serca.

— A za jakich to czasów, pobożny mężu, dostaliście się do jasyru?

— W bitwie Chocimskiej, niestety! — odpowiedział starzec.

— W niej to poległ pan starosta Wilczek, mój ś. p. pierwszy małżonek — rzekła z głębokim westchnieniem gospodyni domu.

Na tę jej uwagę drgnął nieznacznie stary pielgrzym i lica mu jeszcze bardziej pobladły.

Wypytywano go następnie o losie nieszczęśliwych rodaków znajdujących się w niewoli, i o tem, w jaki sposób on sam zdołał się wydostać z niewoli.

Długo opowiadał pielgrzym o życiu więźnia w Czarnej wieży w Stambule, o doli branków polskich w liaremach, o nieszczęśliwej dźiatwie zamienianej w tureckich Spahów, wreszcie o więźniach na galerach, do liczby których i on sam należał. Mówił, że tym ostatnim najtrudniej przychodzi wydostać się z jasyru, że trud fizyczny, tęsknota do kraju i nieustanne wojny pozabawiają ich życia tysiącami; że sam przepiłowałszy w nocy łańcuch, którym był przykuty, zemknął w głąb kraju tureckiego i z jakimś kupcem greckim dostał się do Jerozolimy. Tam to zapoznawszy się z pielgrzymami, ziem włoskich i francuskich, przywdział pielgrzymię szaty i wrócił do Europy, by stanąć szczęśliwie na ziemi rodzinnej.

— Nie wielu powraca tą drogą, — dodał, — a i tych jeszcze tak zmieniała niedola, czas i nieszczęścia, że ich własne niepoznają żony, że i serca dzieci milczą na ich widok.

— O! ja bym poznał mojego ojca, choć tak prawie jakbym go nigdy nie widział, — podchwycił ze wzruszeniem młodszy z synów starosty Wilczka.

— Synu mój! — zawołał pielgrzym silnym głosem, zrywając się z miejsca i wyciągając ku niemu ramię.

Ale wybuch ten długo tłumionego ojcowskiego uczucia, stał się dlań zabójczym. Zachwiał się i padł na ziemię martwy... pękło mu serce z żalu i boleści, i gdy wszyscy przybiegli ku niemu, ujrzeli już tylko na posadzce leżącego nieżywego starca, w którego rysy, wpatrując się matka młodych starościców, poznała swego pierwszego męża, starostę Wilczka.

Synowie przywdziali żałobę, i często potem widywano ich klęczących u trumny, zawierającej zwłoki ich nieszczęśliwego ojca, złożone w rodzinnym grobie w Wilczkach. Matka zaś opuściwszy drugiego męża, przywdziała zakonną sukienkę i w klasztorze na modlitwie dokonała żywota.

## **Poglądy rozmaitych narodów na małżeństwo.**

Chińczycy przestrzegają kawalerów: — Nieżeń się nigdy z taką panną, która była złą córką dla rodziców. Będzie ona złą żoną. Japończycy mówią: — nie bierz panny, która jest płochą, nieczysto się ubiera, i nie lubi ładu w domu i kuchni. W Indyach ostrzegają przed taką, która ma zaród choroby familijnej, lub wytykają ją publicznie za lekkomyślne życie. Słowianie mówią: — bierz żonę ze sąsiedztwa, bo ją znasz, ale kumów z daleka, abyście się nie znali. — Włosi i Hiszpanie podobnej holdują zasadzie: — kto idzie daleko szukać żony, ten jest albo sam oszustem, albo chce drugich oszukać. — Rosjanie mówią: — gdy żenisz się z najstarszą córką, patrz wówczas jakim jest ojciec i matka; gdy bierzesz drugą córkę, patrz jaką jest najstarsza jej siostra. — Niemiec i Anglik twierdzi: gdzie matka dużo robi, tam jest próżniak córka, boć ona powinna wyręczać matkę w pracy. Strzeż się jej! — Arab znów doszedł do takiego przekonania, że kto żeni się z piękną kobietą, ten musi dom sprzedać, bo go ona zrukuje. Na Litwie ostrzegają: — pięknoscia swej żony nie zagrzejesz się, ani ubierzesz. — W każdym prawie narodzie utarło się to przekonanie, że piękność pociąga silniej niż para wołów, ale szybko przemija, i chleba nie daje.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku!**



## Rady praktyczne i lecznicze.

### *Bielenie ścian w mieszkaniach.*

By wapno nie bielilo i nie opadało przy dotknięciu, bielać, należy dodać do wapna stósowną ilość mleka słodkiego. Dodaje się także klej rozpuszczony lub wreszcie i krew bydlęca.

### *Suknie, fartuchy i t. p.*

ze satyny ciemnej, obecnie bardzo modnej najlepiej krochmalić (szkrobić) we wodzie klejowej. Pewną ilość kleju rozmoczonego rozgotowuje się i wlewa tyle wody, że gdy się ręce w nią włoży i rękę jedną o drugą potrze, uczuje się, że jest cokolwiek kleista. Jasne zaś satyny lepiej krochmalić żelatyną białą; na litr wody bierze się 30 gramów żelatyny i stawia się na gorącym miejscu dopóki się nie rozpuści.

### *Owoc*

jest środkiem leczniczym na różne choroby.

### *Winogrona,*

zszczególnie ciemne są bardzo pożywne i czyszczą krew.

### *Brzoskwinie,*

które nie powinny być zbyt dojrzałe bardzo dobrze jadalne naczczu, pobudzają kiszki do trawienia lepszego.

Również codziennie naczczu zjedzona pomarańczę jest dobrym środkiem na złe trawienie. Przy dłuższem używaniu pomarańczy żołądek się wzmochni i trawi dobrze.

### *Gotowane jabłka*

są dla dzieci niezbędne i zastępują przykre proszki na żołądek.

### *Sok z pomidorów*

doskonałym środkiem leczniczym dla chorych na wątrobę i kiszki.

### *Sok z arbuza (inelona wodnego)*

jest nieoceniony przy febrze i cierpieniu nerkowem.

### *Sok z cytryny*

w czarnej kawie mocnej uśmierza ból głowy.

### *Skrofule*

leczy herbata z tarniny; pić ją trzeba zimną, zamiast wody.

### *Poziołki*

przez dłuższy czas używane we większej ilości usuwają bóle reumatyczne.

### *Chorzy na cukrzyce*

niech pija odwar z liści cykoryi (Wegwart). Usuwa przy odpowiedniej dyecie cukier zbyt ni w moczu.

### *Woda wapienna.*

Wody tej używanej do płukania przy bólu gardła można sobie samemu zrobić. Wziąć świeżo gaszonego wapna  $\frac{1}{10}$  co do wagi i rozprowadzić  $\frac{1}{10}$  częściami wody miękkiej. Niech płyn ten przez pewien czas postoi, poczem zlać do flaszek ostrożnie z wierzchu klawową wodę.

### *Salmiak czyli amoniak.*

Przedewszystkiem nie używa się do niczego czystego salmiaku tylko rozczynu i to na 1 litr wody bierze się 1 łyżkę stołową salmiaku. Rozczynem tym dobrze się czyści grzebienie i szcztoki do włosów, które następnie suszy się na słońcu lub w przewiewnym miejscu. — Zbrudzone i spłowiałe dywany, chodniki, serwety kolorowe wycierać letnim rozczyntem salmiakowym, a stana się znów czyste i odzyskają lepszy wygląd. — Okna myją się dobrze i stana się klarowne, gdy się do wody doda trochę salmiaku. Kwiaty doniczkowe bardziej kwitną, gdy się do konewki do wody wleje kil-

ka kropel salmiaku. (Na litr 5 kropli raz w tygodniu, więcej i częściej nie polewać salmiakiem, bo się kwiaty spala. — Klejnoty jak złoto, srebro, brylanty i inne drogie kamienie czyszczą się pięknie za pomocą salmiaku; tak samo zaśniedziała miedź. Tłuste plamy z materyałów znikają od salmiakowego rozczyntu; najlepiej plątek inny zwilżyć i nim potrzeć ostrożnie poplamione miejsce, a gdy plama zginie, zaraz materyał żelazkiem przez ręcznik przeprasować.

### *Pióra stalowe chronić przed szybkim zniszczeniem.*

Jeżeli po napisaniu pióro odłożymy nieotarte, wtedy warstwa atramentu przysycha i niszczy prędko pióro. Anglicy używają do czyszczenia piór kartoili w które zatykają pióra po ukończeniu pisania. Pióro odzyskuje połysk i twardość, nawet wtenczas, gdy pozostały atrament zesechl się na niem oddawna.

### *Przy gotowaniu bielizny*

nie gotujcie jej dłużej nad dziesięć do piętnastu minut, ponieważ długie gotowanie zażółca bieliznę. Po wyparzeniu dodać trochę farbki, wyprać w mydlinach, a następnie wypłukać w czystej zimnej wodzie, wykrecić znowu dobrze i dopiero farbkować i doskonale wykrecić. Dokładne wykrecanie oznacza wiele, bo pozostała w bielinie woda zostawia pasy.

### *Dery wetniane*

prać należy w jasny i wietrzny dzień.

### *Pomarszczone obuwie,*

posmarowane wazeliną przed użyciem, gdyż wygładza skórę.

### *Skórzane krzesła*

należy zmywać mlekiem, a będą wyglądały jak nowe.

### *Malowane linoleum*

nie należy myć szcztką, lecz wycierać mokrą szmatą.

### *Do zebrania cienkich kawałków szkła,*

należy używać wilgotnej szmatki.

### *Przy wieszaniu małych firanek*

przy drzwiach lub oknach, używajcie wąskich gumek.

## ŻARTY I DOWCIPY.

### PRAKTYCZNY WIEŚNIAK.

Fewien dziedzic przyobiegał wieśniaków, pomagającemu mu podczas żniw, nowy kapelusz.

— Co wolicie, czy słomkowy lub filcowy kapelusz? — zapytał się pan.

— Hm, — odrzekł wieśniak, — proszę o słomkowy. Gdy mi się zniszczy, będę miał z niego jeszcze śniadanie dla krowy.

### NA ODPLATE.

— Ile kosztuje to ubranie?

— 120 marek.

— A na odpłatę?

— 240! Połowę trzeba zaraz zapłacić.

### PRZY HERBACIE.

— Czy pan Doktor wierzy, że zmarli wracają?

— Wie Pan, gdybym w to wierzył, już dawno nie byłbym lekarzem.

### OJ, CI MĘŻCZYŹNI.

Mąż (do żony): Czytam właśnie oświadczenie lekarza, że kobietom więcej potrzeba snu, niż mężczyznom.

Żona: Naprawdę?

Mąż (wahająco): Tak, dlatego sądzę, że dziś wieczorem nie będziesz na mnie wyczekiwała, gdy wyjdę z domu!